

**Edwin Bendyk**



## **GMINA DŹWIERZUTY W GLOBALNEJ WIOSCE**

Przed ponad dekadą, w trakcie jednej z debat poprzedzających referendum mające zadecydować o wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej padło dramatyczne pytanie: czy polska kultura przeżyje w zjednoczonej Europie? Czy potrafimy wyobrazić sobie jej zanik? Uczestniczący w panelu duchowny i jednocześnie profesor filozofii odpowiedział, że potrafi wyobrazić sobie nie tylko świat bez polskiej kultury ale także nawet bez chrześcijaństwa. Nieważne, jak szczery był ów duchowny – intelektualna prowokacja udała się, bo wyrwała ospałą rytualną wymianę uprzejmości z drętwoty i zmusiła do uruchomienia wyobraźni. Co tak naprawdę decyduje o żywotności danej wspólnoty i jej kultury?

O co należy walczyć bezwzględnie, bo jest fundamentem, a z jakich wartości można zrezygnować? Wszak istotą kultury zarówno trwałość, jak i zmiana, adaptacyjność. Powtórzmy więc pytanie sprzed dekady w kontekście przyszłości gminy Dźwierzuty – czy tworzące ją wioski przetrwają najbliższe dekady? Pytanie choć dramatyczne, jest o wiele mniej abstrakcyjne, niż pytanie o przyszłość polskiej kultury, a tym bardziej chrześcijaństwa. I dlatego wymaga poważnego namysłu.

Francja, kraj słynący z olbrzymich nakładów na ochronę dziedzictwa kulturowego, do którego także zalicza pejzaż i różne formy rolnictwa nie była w stanie ochronić się przed procesem zaniku wielu wsi. Upadły, bo nie mogły zapewnić utrzymania mieszkańcom ani atrakcyjnej oferty dla młodzieży wybierającej łatwiejsze i bardziej atrakcyjne życie w miastach. Czy ochroni swoje wioski uboższa od Francji Polska? Lub inaczej – na jakich zasobach wewnętrznych i zewnętrznych mogą polegać wsie gminy Dźwierzuty, jeśli chcą nadal nie tylko istnieć ale i się rozwijać? Jaka jest szansa powodzenie tych starań?

Szukając odpowiedzi należy sobie zdawać sprawę, że nie zależy ona jedynie od woli i kompetencji samych mieszkańców, lecz również w dużym, a może i dominującym stopniu od czynników zewnętrznych. Nic nowego dla terenów Warmii i Mazur, wszak pierwszy wielki projekt modernizacyjny przyszedł na te tereny z zewnątrz, wraz z Krzyżakami. W jego ramach zostały uruchomione procesy społeczne, kulturowe, migracyjne w wyniku których na gruzach starej, autochtonicznych kultur narodziła się nowa cywilizacja.

Można długo wymieniać kolejne fale procesów historyczno-modernizacyjnych, które zmiatały poprzednie warstwy cywilizacyjne i kulturowe, budując na ich gruzach nowe życie. Pytanie o przyszłość, jak przypominał Melchior Wańkowicz w książce na „Tropach Smętka” zawsze nurtowało mieszkańców Mazur, a saldo migracji było tu zazwyczaj ujemne. Właśnie nadeszła kolejna modernizacyjna fala, która łączy się z głęboką przemianą cywilizacyjną o wymiarze globalnym. W świecie, o którym Marshall McLuhan napisał, że jest globalną wioską, wioski gminy Dźwierzuty są niczym zagrody. Odrębne, lecz jednocześnie powiązane z całym światem.

Orzyny, Targowo, Łupkowo czy Dźwierzuty, mimo trudności z dostępnością komunikacyjną ze względu na niedostatek infrastruktury drogowej tak samo podlegają globalnym trendom i wzywaniom, jak miasta o statusie metropolii. Nawet najbardziej ukryta mazurska wieś nie chroni przed światem – nie ochroniła pierwotną ludność przed projektem krzyżackim, setki lat później nie ochroniła przed promieniotwórczym obłokiem nadciągającym znad Czarnobyla. W przyszłości nie ochroni choćby przed skutkami zmian klimatycznych i globalizacji.

Problem w tym, że nie sposób skutków tych przewidzieć. Zmiany klimatyczne i ocieplenie temperatury atmosfery mogą mieć pozytywny wpływ powodując wydłużenie okresu wegetacyjnego roślin, możliwość uprawy nowych odmian – niektóre prognozy przewidują, że przyjdzie się pożegnać z ziemniakami zastępując je np. kukurydzą. Ale wzrost temperatury oznaczać może także rozwój nowych gatunków szkodników, które niszczyć będą plony i uprzykrzać życie mieszkańcom.

Niekorzystne zjawiska pogodowe, jak huragany mogą i intensywne opady mogą przyczynić się do zniszczenia jednego z ważniejszych zasobów regionu – lasów. Doskonałej ilustracji dostarcza los Puszczy Piskiej. Przyszłość gminy Dźwierzuty zależy wszakże nie tylko od ewolucji czynników naturalnych. Ma na nią bezpośrednio ewolucja kontekstu politycznego – opłacalność rolnictwa zależy od Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej i wynikających z niej dopłat. Jak długo WPR będzie utrzymywana? Choć jest jednym z filarów UE, to należy pamiętać, że sama Unia tkwi w głębokim kryzysie. Jeśli nie znajdzie sposobu wyjścia zeń, może nastąpić jej dewolucja i rozpad, a wraz z nim solidarnościowe projekty pomocowe. Ich koniec oznaczałby gwałtowne zubożenie wsi, a wraz z nim jeszcze większą niż obecnie presję negatywną presję migracyjną w poszukiwaniu środków utrzymania.

Jaka jest jednak szansa na przeprofilowanie produkcji w kierunku produkcji wysokiej wartości dodanej? Jedna ścieżka, to wysokotowarowe rolnictwo o charakterze przemysłowym. Jego rozwój (zwłaszcza w ewentualnym kontekście demontażu WPR) wymaga nieustannego wzrostu efektywności, a więc produkowanie więcej przy angażowaniu mniejszej liczby pracowników: automatyzacja i konsolidacja arealów zapewni być może przychody

farmerom, którzy wcale jednak nie muszą być nawet mieszkańcami gminy. Co z mieszkańcami?

Z ich punktu widzenia lepsze widoki na przyszłość zapewnia rolnictwo wyspecjalizowane, ekologiczne połączone z ofertą turystyczną. Jest ono bardziej pracochłonne, więc daje szansę zatrudnienia większej liczbie osób. Połączenie go z eko-turystyką wymaga jednak pewnych inwestycji w rozwój infrastruktury noclegowo-wypoczynkowej. Oplacą się, jeśli będzie ona wykorzystywana w cyklu całorocznym. A to oznacza z kolei konieczność wypracowania strategii marketingowych skierowanych na pozyskanie klientów „pozasezonowych”: zielonych szkół, emerytów krajowych i zagranicznych.

Od razu widać, że taka strategia opracowania zróżnicowanej oferty usługowej polegającej na ofercie edukacyjnej i rozrywkowej: warsztaty starego rzemiosła, dostęp do tradycji kulturowych, poznawanie przyrody, zajęcia artystyczne. Nie miejsce tu na tworzenie katalogu możliwości komercjalizacji lokalnych zasobów. Chodzi raczej o ilustrację pewnej szansy, która jest jednocześnie wyzwaniem.

Rozwój form działalności o wysokiej wartości dodanej, opartej na przykład na rolnictwie i turystyce ekologicznej wymaga rozwoju różnorodnych kompetencji: od marketingu przez tradycyjne rzemiosło po zdolności pedagogiczne i artystyczne. To oznacza konieczność podziału pracy, a więc współpracy mieszkańców poszczególnych wsi, a może nawet współpracy między wsiami. I nawet jeśli działania te zostaną we właściwy sposób przeprowadzone i zrealizowane, nie gwarantują one sukcesu – ten w ostatecznym rozrachunku zależy od czynników zewnętrznych, czyli popytu na taką ofertę ze strony mieszkańców metropolii, zwłaszcza Warszawy.

Popyt ten zależy z kolei zarówno od dynamiki wzrostu zamożności, który przekłada się zazwyczaj na postmaterializację stylów życia: zamiast zwykłej żywności poszukuje się żywności „organicznej”; zamiast zwykłych stołówek poszukuje się dobrej kuchni regionalnej; zamiast zwykłych noclegów na strychu szuka się oferty proponującej przeżycie czegoś wyjątkowego. Umiejętność wytworzenia wyjątkowości w oparciu o istniejące i twórczo wymyślane lokalne walory (mazurska autentyczność, etc.) staje się kluczową kompetencją w walce o pieniądze mieszkańców metropolii.

Ba, wielu z nich odkrywa, że sposobem na realizację postmaterialnego ideału jest przeprowadzka na Warmię lub Mazury, kupno gospodarstwa i jego adaptacja w pensjonat. Znowu, ta tendencja zyskująca zdaje się na popularności może być szansą lub zagrożeniem. Szansą będzie wówczas, kiedy „kolonizator” zintegruje się z lokalną społecznością stając się pozytywnym agentem modernizacji wciągającym innych do gry nie tylko na zasadzie wynajmu rąk do obsługi gości. Z drugiej jednak strony musi być gotowość do rozwoju swoich kompetencji, by można było z „kolonizatorem” podjąć współpracę w warunkach większej równości i komplementarności.

Ta krótka analiza quasi-scenariuszowa pokazuje, że pytanie o przyszłość wsi gminy Dźwierzuty jest jak najbardziej zasadne i prowadzić może do pozytywnej odpowiedzi. Gmina dysponuje zasobami, które w tej chwili jej nie wyróżniają ani w pozytywnym, ani w negatywnym świetle. Mogłoby być lepiej, lecz są gminy o jeszcze gorszych wskaźnikach kapitału społecznego, aktywności społecznej, kulturalnej, przedsiębiorczości.

Niewątpliwym zasobem wymagającym odpowiedniego klucza jest duży udział młodych ludzi w strukturze ludnościowej gminy. Dziedzictwo kulturowe, którego nośnikami są nie tylko artefakty kultury materialnej i źródła pisane, lecz także świadkowie historii to kolejny bezcenny zasób, który może zadecydować o wspomnianej „wyjątkowości”, jakiej poszukują konsumenci gospodarki wrażeń. Poszukując miejsca dla siebie na wakacje lub na zieloną szkołę dla swoich dzieci wybiorą raczej mazurski autentyk, niż jakąś zestandaryzowaną ofertę. Autentyk ten musi być jednak „uczesany” i odpowiednio podany. Dochodzą do tego zasoby środowiskowe.

W sumie istnieją elementy, na których można budować przyszłość, zależeć ona jednak będzie na zdolności do zbudowania na poziomie poszczególnych wsi i całej gminy mechanizmów mobilizujących latentny potencjał. Dobrą metodą zdającą egzamin w większych organizmach, jak miasta, regiony czy korporację jest tzw. foresight, czyli zbiorowa, uporządkowana i oparta na solidnej diagnozie dyskusja o przyszłości. Rozmowa taka powoduje, że jej uczestnicy tworzą zbiorową samowiedzę, dzięki której łatwiej zracjonalizować publiczną dyskusję – obiecująca i realistyczna wizja przyszłości dzielona przez większość powoduje, że ludzie gotowi są zmienić racjonalność swoich działań. Odkrywają bowiem, że w pewnych warunkach opłaca się poświęcić po to, żeby uzyskać efekt w przyszłości. Odkrywają również, że w pewnych warunkach lepiej opłaca się współpraca by powiększyć pulę do podziału, niż bezwzględna konkurencja o kurczące się zasoby.

Metodykę foresightu można zastosować także na poziomie gminy, dostosować ją do kompetencji szerokiego grona uczestników. Podobnie jak dużym powodzeniem cieszą się projekty odkrywania materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego i społecznej pamięci np. przez nagrywanie przez młodzież wypowiedzi świadków historii, w podobnie atrakcyjny i angażujący sposób można prowadzić „archeologię przyszłości”. By odniosła ona skutek, potrzebne jest jednak zdecydowane przywództwo na poziomie władz gminy. Połączenie ambitnego przywództwa i metody foresight daje szansę na to, że mieszkańcy samodzielnie znajdą odpowiedź na pytanie o przyszłość – naszkicowane powyżej scenariusze to tylko przykłady. Twórcza zbiorowa wyobraźnia może podpowiedzieć również inne warianty, warto ją uruchomić.